Łódzkie Studia Teologiczne
2005, 14

JERZY SZYRAN OFMCONV.

EROTYZM W SŁUŻBIE MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

WPROWADZENIE

We współczesnym świecie daje się zauważyć pewne pomieszanie pojęć w odniesieniu do pożycia seksualnego. Wynika ono z podejmowania aktu seksualnego, zastrzeżonego ze swej natury dla par małżeńskich, przez przypadkowych, obcych sobie bądź niezwiązanych formalnie ze sobą ludzi. U podstaw takich zbliżeń niejednokrotnie leży chęć zaspokojenia „płonącego ognia", który tylko w ten sposób może zostać ugaszony. Podejmujący takie działania określają współżycie mianem seksu, erotyzmu bądź miłości, a poprzedzające je pragnienie: popędem seksualnym, pożądaniem lub pożądliwością. Powstaje w związku z tym pewien nieład znaczeniowy, który odbija się na powszechnym rozumieniu znaczenia poszczególnych określeń. Młode pokolenia nie bardzo już umieją sobie poradzić z określeniem stanu swoich uczuć i w zasadzie nie potrafią odróżnić pragnień wynikających z miłości od pragnień spowodowanych rozbudzonym popędem seksualnym bądź chęcią wyżycia się seksualnego.

PODEJŚCIE DO EROTYZMU W HISTORII

Starożytni Grecy czcili Erosa, mitycznego boga miłości, który według legend wyłonił się z Chaosu, stał on na straży zwartości świata i ciągłości gatunku. Późniejsze przekazy utrzymują, że był on synem Aresa i Afrodyty. W poezji i sztuce Eros był przedstawiany ze skrzydłami, łukiem i strzałami, którymi ranił bogów i ludzi, wzniecając w nich miłość[1].

Starożytny Rzym czcił Amora (Kupido), boga miłości. Kobiety zaś oddawały cześć Wenus, bogini miłości[2], która miała bronić niewiasty przed miłością występną. Wtedy także pojawiają się pierwsze „sztuki kochania". Prekursorem w tej dziedzinie jest Owidiusz, który w swojej *Ars amatori* podaje wskazówki, jak po-

[1] Por. K. Imieliński, *Seksuologia*, Warszawa 1989, s. 359.
[2] Doroczne obchody jej święta przypadały 1 kwietnia.

stępować, aby sprawić sobie nawzajem jak najwięcej rozkoszy[3]. „Sztuka miłości" rozwijała się także w starożytnych Indiach, gdzie Mallanga Vatsyayana w IV w. p.n.e. napisał osławioną *Kamsutrę*, podręcznik technik miłosnych. *Kamasutra* zawierała 64 porady dla kobiet, by mogły jak najlepiej zaspokoić swojego partnera[4].

Patrząc z perspektywy historycznej (starożytność i wczesny okres chrześcijaństwa) na poglądy odnośnie do ludzkiej seksualności, można je podzielić na trzy grupy:

– Lewica, która głosiła, że stosunki seksualne w każdej formie są jak najbardziej uprawomocnione. Obrońcami tej doktryny byli zwolennicy wszystkich możliwych doświadczeń seksualnych.
– Centrum, które głosiło kilka różnych doktryn:
  * stosunki seksualne są zakazane dla wszystkich, tej tezy bronili antynomiści radykalni;
  * stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem unikania prokreacji, była to doktryna dualistów;
  * stosunki seksualne dla kobiet są przyzwoite tylko w małżeństwie, dla mężczyzn zaś są dozwolone z ich żonami, konkubinami lub prostytutkami, tę doktrynę wyznawali Rzymianie;
  * stosunki seksualne są dozwolone tylko w małżeństwie i mają być nastawione na prokreację, były to poglądy większości pisarzy Starego Testamentu;
  * stosunki seksualne są dozwolone tylko w celu prokreacji – teza stoików;
  * preferuje się dziewictwo, jednakże w małżeństwie stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem, że ich celem jest prokreacja, teza większości Ojców Kościoła.
– Prawica, która głosiła, że stosunki seksualne nie są dozwolone. Był to pogląd kierunku zwanego ascetyzmem radykalnym[5].

Duży wkład w rozwój myśli teologicznej na temat małżeństwa wniósł św. Augustyn, który mówił o trzech rodzajach dobra w małżeństwie: *proles* (rodzenie i wychowanie dzieci), *fides* (wierna miłość partnerów) oraz *sacramentum* (łaska i uświęcenie partnerów i rodziny płynące z sakramentu)[6].

W średniowieczu istotną rolę w kształtowaniu się opinii na temat małżeństwa i aktów seksualnych odegrał Albert Wielki i jego najsłynniejszy uczeń, św. Tomasz z Akwinu. Obaj zgodnie twierdzili, że łaska sakramentu małżeństwa nie tylko chroni przed złem, ale także sprzyja spełnianiu obowiązków małżeńskich. Natomiast sam akt seksualny, jeśli jest spełniany w stanie małżeńskim, zasługuje na podziw i uznanie[7].

---

[3] Por. K. Imieliński, dz.cyt., s. 423.
[4] Por. K. Imieliński, *Erotyzm*, Warszawa 1973, s. 25.
[5] Por. K. Knotz, *Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem*, Kraków 2001, s. 42.
[6] Por. *De nuptis*, I, 17, 19.
[7] Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, q. 62, a. 1.

Począwszy od XV w. wyraźniejsze się stało pozytywne podejście do miłości erotycznej w małżeństwie. Kajetan (1468–1534) rozkosz cielesną nazywa darem Boga, a w 1633 r. stwierdzono, że: „wprawdzie wszystko pochodzi od Boga jako twórcy natury, ustanowione zostało zasadniczo dla jakiegoś określonego celu, to ustanowione zostało również, przynajmniej drugorzędnie, dla wszelkich słusznych celów, jakie mogą być osiągnięte. […] Przeto nawet, jeśli całkowicie pomijamy główny cel tych rzeczy, możemy ich używać dla wszelkich słusznych celów tego rodzaju. Żaden bowiem tytuł nie zobowiązuje nas, byśmy zawsze posługiwali się każdym stworzeniem dla osiągnięcia tego głównego celu, choćby nawet w zamyśle. Zwłaszcza, jeśli w sposób pozytywny nie przeszkadzamy realizacji tego celu”[8]. Powyższy tekst jasno ukazuje pozytywną wartość pożycia seksualnego, o ile nie odrzuca ono prokreacji przez stosowanie środków antykoncepcyjnych. Mimo iż nadal teologowie opowiadali się za rygorystyczną wizją aktu seksualnego, nauczano także zgodnie z nową perspektywą. Ogromną pomocą okazało się w tej kwestii rozszerzenie wiedzy o funkcjonowaniu ludzkiego ciała i procesie prokreacji[9]. Gdy okazało się, że związek między poszczególnymi aktami seksualnymi a poczęciem nie jest tak bezpośredni, jak nauczano do tej pory, należało zmodyfikować poglądy. Skoro Bóg dał człowiekowi cykl płodności, pozwalający na współżycie seksualne bez poczęcia się nowego życia, wniosek z tego płynie jasny, iż współżycie jako takie jest samo w sobie dobre i piękne[10].

Sytuacja diametralnie zmieniła się w okresie reformacji protestanckiej. Doszło przede wszystkim do odrzucenia sakramentu małżeństwa i traktowania go jako instytucji naturalnej, która wyróżnia się spośród innych stanów i zawodów. Małżeństwo w rozumieniu protestanckim nie jest znakiem ustanowionym przez Boga[11].

Z powyższych analiz danych historycznych widać, iż podejście do aktów seksualnych różniło się w zależności od prezentowanej doktryny. W tym kontekście o wiele łatwiej zrozumieć, dlaczego wszelkie działania zmierzające do legalizacji etycznej pewnych zachowań seksualnych miały swoją kolebkę w krajach postreformacyjnych.

Sobór Watykański II w swoim nauczaniu podkreśla, że akt seksualny ma charakter jednoczący i prokreacyjny (potencjalnie). W nim bowiem małżonkowie

[8] I. Ford, G. Kelly, *Contemporary Moral Theology*, t. II, Cork 1975, s. 180 n.

[9] Spermatogeneza została odkryta w 1677 r., a w 1875 r. Oscar Hertwig wykazał jej funkcje. Por. I. Ford. G. Kelly, dz.cyt., t. II, s. 185. Proces spermatogenezy prowadzi do powstawania plemników w organizmie mężczyzny. Por. K. Ostrowski, T. Krassowski, M. Pieńkowski, *Embriologia ogólna*, Warszawa 1973, s. 21–28.

[10] Por. R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995, s. 153–154.

[11] Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, s. 51.

spełniają Boży plan jedności (por. Rdz 2,24) i partycypują w stwórczym działaniu Boga. Dlatego akt seksualny winien być traktowany ze szczególną czcią[12].

Ewolucja poglądów na erotyzm małżeński spowodowała, że odkryto wartość aktu seksualnego jako zewnętrznej formy wyrazu miłości, która jednoczy dwojga ludzi i scala ich we wzajemnym darowaniu siebie, także na płaszczyźnie fizycznej.

EROTYZM W BIBLII

Pismo Święte niewiele mówi o miłości erotycznej. Stanowi ona bowiem pewną intymną sferę małżonków, także nawet określenie aktu seksualnego jest odmienne od współczesnego rozumienia. Biblia intymny akt seksualny określa słowem „zbliżyć się" (por. Rdz 4,1; Rt 4, 13; 1 Sm 1,19; 1 Krl 1, 4; 1 Krn 2,21; Jdt 16,22; i in.), Maryja natomiast na propozycję Anioła stwierdza: nie znam męża (por. Łk 1,34), czyli innymi słowy nie doświadczyła intymnej bliskości mężczyzny.

Stwórca, dając życie mężczyźnie i kobiecie, oddaje ich sobie nawzajem w darze (Rdz 2,23–25). Ona staje się dla niego darem, a jego przyjęcie pozwala kobiecie odnaleźć samą siebie. „Męskość", przyjmując dar „kobiecości", pozwala na wzajemne odkrywanie się mężczyzny i kobiety[13]. Okrzyk wydany przez mężczyznę (por. Rdz 2,23) daje wyraz zachwytu, ale także odkrycie poprzez ciało, pomocy i dopełniania dla mężczyzny. Męskość, jak i kobiecość realizują się bowiem w drugiej płci. Ciało więc odczytuje się w kategoriach daru dla drugiej, równej, choć odmiennej płci[14].

Pieśń chwały na cześć miłości erotycznej znajduje się w *Pieśni nad pieśniami* (Pnp), księdze Starego Testamentu, która opisuje miłość dwojga ludzi poprze poetycką metaforę ogrodu. Tekst bowiem nawiązuje do wizji raju, jako miejsca rozkoszy, za którą tęskni człowiek (por. Pnp 4, 12–13). Intymna relacja wyrażona jest w formie zaproszenia do ogrodu, gdzie mężczyzna może spożywać wyborne owoce. Mężczyzna przyjmuje zaproszenie swej oblubienicy (por. Pnp 4,12–5,1). Gdy są już bardzo blisko siebie, on opisuje jej usta, porównując je do wybornego wina, ona zaś, przerywając mu, mówi, że „płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby" (Pnp 7,10). Mężczyzna, całując kobietę, opiewa piękno jej warg, które przypominają najsłodszy miód, który można zbierać spod jej języka (por. Pnp 4,11). Ona z kolei wyznaje, że usta jej ukochanego są samą

[12] Por. KDK, 12–13.

[13] Por. Jan Paweł II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*, nr 5, Audiencja generalna 6 II 1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 61–64. Por. także tamże, nr 2–3.

[14] Por. Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała*, nr 4, Audiencja generalna, 9 I 1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań–Warszawa 1985, s. 35–37. Por. także J. Grześkowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A.L. Szafrański, Lublin 1985, s. 29–30.

słodkością (por. Pnp 5,16) i pragnie jego pocałunków (por. Pnp 1,2). Oblubieniec porównuje swą ukochaną do drzewa palmowego, na które pragnie się wspiąć, by zrywać z niego dojrzałe owoce, ukryte pośród gałęzi. Mężczyzna zwraca swą myśl ku piersiom ukochanej, które pragnie smakować jak grona winne (por. Pnp 7,9). Gdy mężczyzna sięga po te owoce, kobieta poruszona wyznaje, że zapach jego ciała jest dla niej woreczkiem mirry i henny położonym wśród piersi oblubienicy (por. Pnp 1,13n). Mężczyzna spoczywając u boku ukochanej na łożu pośród zieleni, zachwyca się jej pięknem, wykrzykując w uniesieniu: „O, jak piękna jesteś przyjaciółko moja" (Pnp 1,15). Tych kilka przykładów obrazuje atmosferę *Pieśni nad pieśniami* pełną subtelnego i delikatnego erotyzmu. Całość intymnego opisu dopełnia pewna tajemniczość pełna niedopowiedzeń, co jeszcze bardziej oddziałuje na czytelnika[15]. „Wypowiadane przez oblubieńców słowa miłości koncentrują się więc na «ciele», nie tyle dlatego, że stanowi ono samo dla siebie źródło wzajemnej fascynacji, ale przede wszystkim dlatego, że na nim zatrzymuje się wprost i bezpośrednio owo przejęcie drugim człowiekiem, drugim – kobiecym lub męskim – «ja», które w wewnętrznym poruszeniu serca inicjuje miłość. Miłość też wyzwala szczególne przeżycie piękna, które koncentruje się na tym, co widzialne, chociaż ogarnia równocześnie całą osobę"[16].

Drugim istotnym tekstem dotykającym analizowanego przez nas tematu jest modlitwa Tobiasza i Sary (por. Tb 8,5–8). Tobiasz poślubia młodą kobietę, która pochowała już siedmiu mężów. Przyczyną ich nagłej śmierci był zły duch Asmodeusz, który uśmiercał ich podczas współżycia seksualnego. Tobiasz świadom jest grożącego mu niebezpieczeństwa, lecz ufny w moc Pana wraz z Sarą wypowiada modlitwę.

Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych,
i niech będzie uwielbione imię Twoje
na wieki przez wszystkie pokolenia!
Niech Cię uwielbiają niebiosa
i wszystkie Twoje stworzenia po wszystkie wieki.
Tyś stworzył Adama,
i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję – Ewę,
jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki.
I Ty rzekłeś: Nie jest dobrze być człowiekowi samemu,
uczyńmy mu pomocnicę podobną do niego.
A teraz nie dla rozpusty biorę tę siostrę moją za żonę,
ale dla związku prawego.
Okaż mnie i jej miłosierdzie
i pozwól razem dożyć starości!
I powiedzieli kolejno:
Amen, amen!

Tb 8,5–8

[15] Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 146–147. Por. także R. Charles, D. Maclaren, dz.cyt., s. 148.

[16] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 84.

Klimat miłości Sary i Tobiasza diametralnie się różni od namiętnych wyznań *Pieśni nad pieśniami*. Wspólna modlitwa małżonków i zaproszenie Boga do ich współżycia, pogłębia znaczenie aktu seksualnego, który jest rozumiany nie tylko jako znak miłości, lecz także jako czas i miejsce obecności Boga[17]. „Można powiedzieć, że wraz z tą modlitwą zarysowuje się właściwy dla sakramentu wymiar liturgii, której słowo jest słowem mocy. W tym słowie liturgii dopełnia się sakramentalny znak małżeństwa, zbudowany w jedności mężczyzny i kobiety. Tobiasz i Sara przemawiają językiem szafarzy sakramentu, świadomych tego, że w przymierzu małżeńskim mężczyzny i kobiety właśnie poprzez «mowę ciała» wyraża się i urzeczywistnia tajemnica, która ma swe źródło w Bogu samym"[18]. Modlitwa Sary i Tobiasza jest modlitwą uwielbienia i dziękczynienia. Oboje dziękują Bogu za stworzenie i w tym kontekście jako mężczyzna i kobieta pragną, zgodnie z pierwotnym zamysłem Stwórcy, stać się „jednym ciałem". Wzajemne zjednoczenie małżonków winno stać się prawdziwym zjednoczeniem dusz – wzajemnym darem dla siebie. Małżonkowie proszą, by mogli wytrwać w miłości przez całe życie. Wypowiedziane na końcu *Amen* wypełnia się mocą wypowiedzianego słowa, za którym stoi autorytet samego Boga. Obecność Stwórcy wypełnia ich małżeńskie łoże, a śmierć do tej pory w nim panująca, zastaje pokonana[19].

W Nowym Testamencie sporo miejsca miłości małżeńskiej poświęca św. Paweł, który porównuje ją do miłości, jaką Chrystus ukochał Kościół.

Mężowie miłujcie żony,
bo i Chrystus umiłował Kościół
i wydał za niego samego siebie,
aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą,
któremu towarzyszy słowo,
aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny,
nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego,
lecz aby był święty i nieskalany.
Mężowie powinni miłować swoje żony,
tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę,
siebie samego miłuje.
Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią
do własnego ciała,
lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół,
bo jesteśmy członkami Jego Ciała.

Ef 5,25–30

Paweł, mówiąc o miłości Chrystusa do Kościoła, a tym samym o miłości małżeńskiej, używa terminu „wielka tajemnica". Z tym określeniem związane są pewne idee:

[17] Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 178–179.
[18] Jan Paweł II, *Mężczyzna i niewiastą*…, s. 104–105.
[19] Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 179–180.

– wyłączenie z tego, co powszechne, codzienne;
– wyniesienie do sfery nadprzyrodzonej;
– zdziwienie i oczarowanie tym, co nadprzyrodzone.

W konsekwencji wydaje się czymś uzasadnionym wyciągnąć z powyższego następujące wnioski odnoszące się do małżeństwa:

a) w momencie zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego dwie osoby przestają być zwykłymi ludźmi – wszystkie ich gesty, czyny i myśli stają się ponadludzkie, w konsekwencji także pożycie seksualne nabiera wymiaru ponad ludzkiego i staje się relacją w pewnym sensie nadprzyrodzoną[20];

b) właściwe i w sposób pełny realizowane ideały życia małżeńskiego, napełniają obojga małżonków podziwem i oczarowaniem, którego nie da się doświadczyć w życiu przedmałżeńskim;

c) podstawą relacji mąż-żona jest miłość, na wzór miłości Chrystusa do Kościoła[21].

W innym miejscu tenże Paweł podkreśla obowiązek współżycia małżeńskiego, ponieważ oboje oddali siebie drugiej osobie w darze tak, iż już nie dysponują własnymi ciałami, lecz oddali je w darze współmałżonkowi (por. 1 Kor 7,3n)[22].

Pismo Święte ukazuje miłość erotyczną jako zewnętrzny wyraz jedności duchowej małżonków. Obecność Boga w akcie seksualnym nadaje mu rangi celebracji, dzięki której małżonkowie potencjalnie uczestniczą w akcie stwórczym. W ten właśnie sposób spełnia się plan Boga, by mężczyzna brał sobie za żonę kobietę i jednoczył się z nią, stając się darem. W zamian otrzymuje od swej oblubienicy dar jej miłości, a wchodząc w intymny związek ciał, dopełnia się ich wzajemna miłość, tworząc swoistą liturgię, sławiącą dzieło stworzenia.

EROTYZM W RELACJACH MAŁŻEŃSKICH

Relacje małżeńskie są specyficzną formą przyjaźni opartej na wzajemnym zaufaniu, którego bazą jest miłość. Cechy charakterystyczne tej formy miłości zostały uwypuklone przez Pawła VI w Encyklice *Humanae vitae*. Papież cechy te ujmuje w czterech punktach.

---

[20] Warto odwołać się do Ga 2,20, gdzie Paweł mówi o przeniknięciu całego życia ludzkiego przez Chrystusa. Człowiek bowiem, uczestnicząc w życiu Bożym, doświadcza tajemniczej jedności z Chrystusem.

[21] Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 194–196. Por. także „Małżeństwo jest figurą pewnej ważnej rzeczywistości: jest figurą Jezusa Chrystusa i Kościoła. [...]. Małżonkowie łączą się i z dwojga stają się jednością" (Jan Chryzostom). G. Fregni, *Miłujcie się czule. Duchowość rodziny według Ojców Kościoła*, tłum. D. Wandziach, Kraków 2002, s. 23–24. Podobne idee głosi Ignacy z Antiochii. Por. tamże, s. 19. Por. J. Grześkowiak, dz.cyt., s. 43. K. Knotz, dz.cyt., s. 149–150.

[22] Por. tamże, s. 180.

Miłość zespolająca małżonków jest ludzka[23] – obejmuje całość *compositum humanum* ze wszystkimi jego elementami. Człowiek jako jedność psychofizyczna, oprócz tego, co widzialne, nosi w sobie całe bogactwo świata wewnętrznego, niewidzialnego dla zmysłów. Dalej miłość małżeńska jest wierna i wyłączna[24], a więc przypieczętowana w obliczu wyższej niż człowiek instancji. Przez sakrament małżeństwa miłość między dwojgiem ludzi zostaje włączona w miłość, którą Chrystus w sposób nieodwołalny miłuje Kościół. Wierność i wyłączność są rękojmią, że świątynia Ducha Świętego, którą są ciała małżonków, nie zostanie zbezczeszczona[25]. Miłość pełna[26] dzieli wszystkie problemy codziennego życia od finansów aż po małżeńskie łoże, poprzez wspólnotę stołu, wychowanie dzieci, dzielenie wszystkich trudów życia rodzinnego. Miłość jest umiejętnością wsłuchania się w potrzeby i sprawy drugiego człowieka (empatia). Miłość małżeńska jest także płodna, nastawiona na potomstwo[27]. Współżycie seksualne małżonków jest wyrazem ich wzajemnej miłości oraz miłości rodzicielskiej, gdyż staje się ona miejscem przekazywania życia[28]. Słowo „płodna" rozumie się w tym miejscu jako miłość nie ograniczoną żadnymi sztucznymi środkami trwale, czy też czasowo ubezpładniającymi. Jedynym sposobem regulacji poczęć są naturalne metody, wypływająca z biologicznego rytmu płodności kobiety[29].

Spotkanie z Bogiem w komunii małżeńskiej i pomiędzy samymi małżonkami można przedstawić za pomocą wizji trzech ołtarzy. Pierwszym z nich jest ołtarz eucharystyczny, gdzie małżonkowie spotykają się na modlitwie, słuchają słowa Bożego, jednają się z Bogiem i między sobą. W jedności z Chrystusem nowego wymiaru nabiera również wspólnota ich ciał, która staje się bezinteresowna i czysta. Drugim ołtarzem jest stół, przy którym małżonkowie spotykają się na wspólnym posiłku. Stanowi on wyraz więzi, jaka łączy dwoje kochających się osób, oraz jest symbolem wszystkich spotkań, będących okazją do rozmowy, dzielenia

[23] Por. Paweł VI, Encyklika *Humane vitae. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, (HV), nr 9, Watykan 1968.

[24] Por. HV 9.

[25] Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Persona humana. O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, nr 7, Watykan 1975.

[26] Por. HV, 9.

[27] Por. tamże.

[28] Por. M. Dziewiecki, *Miłość*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/*milosc* (data wejścia: 9.01.2002); Identyczne stanowisko zajmuje Papież, stwierdza bowiem: „W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego «poznania», które czyni z nich «jedno ciało», nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdolnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie judzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość − dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa", Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio, O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, (FC), nr 14, Watykan 1981.

[28] Por. FC, 32.

[29] Por. tamże.

się, wyjaśniania. Trzecim ołtarzem jest wspólne łoże, gdzie małżonkowie okazują sobie miłość oraz partycypują w akcie stwórczym Boga[30].

Trzeci ołtarz jest miejscem, gdzie miłość małżonków wyraża się poprzez erotyzm, który jest szerszym pojęciem niż seksualizm, gdyż swoim zasięgiem obejmuje sferę uczuć, intelekt i inne pokłady psychiki człowieka[31]. Erotyzm jest sumą pewnych oddziaływań jednego człowieka na drugiego w sferze ducha i ciała. Dwoje ludzi osiąga największą satysfakcję, gdy wartość obu partnerów jest równa. Wszelkie zabiegi zmierzające do osiągnięcia wspólnoty erotycznej dają tym większe zadowolenie, im kosztowały więcej wysiłków i trudu[32]. Kontakty erotyczne ze swej natury zakładają istnienie miłości między partnerami. Miłość ta w naturalny sposób zmierza do cielesnego zjednoczenia, a pragnienie to nazywa się pożądaniem[33]. Akt małżeński, by miał sens i przynosił faktyczną radość obojgu małżonkom, musi być poprzedzony miłosnym pragnieniem, fascynacją drugą osobą, dzięki której w zjednoczeniu małżeńskim odkrywa się pewną wartość, za którą stoi konkretna osoba ludzka[34].

Zespolenie seksualne, pełniąc podwójną funkcję: zjednoczenia i płodności[35], czerpie swą moc z miłości Boga, który jest Miłością (por. 1 J 4,8). Akt ten jest wzajemnym darem dwojga osób. Moment penetracji rodzi poczucie bezpieczeństwa i radość bycia razem, co dopełnia ich wzajemnej komplementarności. Mężczyzna w kobiecie czuje „ciepło domu", które go otula czułym objęciem[36], ona zaś przyjmując go, powierza mu samą siebie i doświadcza jego męskości[37].

Kulminacyjnym momentem aktu seksualnego jest rozkosz cielesna (orgazm). Jednakże nie stanowi ona celu samego w sobie, „jest ona rodzajem mowy dobywającej się z głębi dwóch zjednoczonych istot, które dokonały wyboru, a teraz wielbią swą jedność"[38]. Owo fizyczne zjednoczenie dwóch ciał, wzajemnie się przenikających, kieruje myśl ku Chrystusowi: „Pokarm dla żołądka, a żołądek dla

[30] Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 199. „Żona dzieli stół i łoże oblubieńca. Na równi z nim bierze udział w prokreacji, jest powiernikiem jego słów i sekretów, zna wszystkie jego sprawy, jest zjednoczona z nim jak ciało jest zjednoczone z głową" (Jan Chryzostom), G. Fregni, dz.cyt., s. 34.

[31] Por. K. Imieliński, *Erotyzm*…, s. 47–48.

[32] Por. tamże, s. 51.

[33] Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*, Płock 1994, s. 203–204. Por. także Jan Paweł II, *Sakrament*…, s. 98.

[34] Por. K. Imieliński, *Erotyzm*…, s. 57. Por. także W. Gasidło, *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, Kraków 1990, s. 39.

[35] Por. J. Troska, dz.cyt., s. 69.

[36] Chodzi o działanie mięśnia Kegla (łonowo-guziczny), który odpowiada za doznania erotyczne podczas współżycia małżonków. Por. I. Trobisch, *Być kobietą*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1999, s. 33–34.

[37] Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia. Demaskacja „kultury śmierci"*, Niepokalanów 1999, s. 36. A. Leonard, *Ciało, osoba, miłość*, w: *Osoba i miłość. W kręgu etyki seksualnej*, red. J. Życiński, Tarnów 1993, s. 92. K. Knotz, dz.cyt., s. 210.

[38] D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia*, tłum J. Pleciński, Poznań 1996, s. 36–37.

pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ale ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała" (1 Kor 6,13). Ciało człowieka zostało bowiem stworzone dla Pana, i On sam je przenika podczas każdego zjednoczenia w Eucharystii, gdzie w sposób intymny i wewnętrzny dokonuje się jedność zaślubin. Ukochany, który jednoczy się z ukochaną, stając się z nią jednym ciałem, w jakiś tajemniczy sposób przypomina ową tajemniczą jedność Komunii z Oblubieńcem ukrytym pod postaciami chleba i wina[39].

Na bazie wyżej wspomnianych analiz można mówić o pewnych poziomach przeżyć seksualnych. Najniższy – biologiczny poziom – prawie pozbawiony jest odruchów psychicznych. Podlega on dużemu, trudnemu do kontrolowania naporowi napięcia seksualnego, domagającego się szybkiego rozładowania. W miarę rozwoju psychoseksualnego pojawia się potrzeba więzi trwałych i wyłącznych. Od siły zaspokojenia potrzeb seksualnych przechodzi człowiek do potrzeby bezpieczeństwa, więzi, afirmacji męskości i kobiecości, samorealizacji. Zmiany te uwrażliwiają na osobę współmałżonka, pozwalają dostrzec jego potrzeby i historię jego życia, pojawia się odpowiedzialność za partnera i ewentualne potomstwo. Zmieniają się również motywy podejmowania współżycia, nabierają duchowej głębi, stają się wyrazem uczuć. Na najwyższym poziomie jeszcze bardziej pogłębia się więź duchowa. Wypadki losowe trwale uszkadzające ciało współmałżonka, choroba czy przemijająca atrakcyjność nie są w stanie zmienić nastawiania do drugiej osoby. Do głosu dochodzą więzi psychiczne, które zaczynają dominować nad fizycznymi. Najważniejszym motywem bycia razem staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiej osoby, dawania mu siebie w darze. Współżycie seksualne staje się źródłem altruizmu, twórczości i płodności[40].

W stosunku do miłości małżeńskiej, erotyzm pełni funkcje służebną. Wzajemne dawanie siebie małżonków, staje się źródłem radości i coraz większego pogłębiania wzajemnych więzi. Mąż i żona odkrywają w sposób coraz pełniejszy, iż tylko we dwoje są w stanie egzystować i zmierzać przez życie. Ważnym aspektem erotyzmu małżeńskiego jest odkrywanie Boga, który jest stale obecny w ich relacji. Celebrując bowiem akt małżeński, małżonkowie stają się współkreatorami nowego życia oraz partycypują w odwiecznej miłości Boga ku światu, Kościołowi i ludziom.

[39] Por. tamże, s. 127. K. Knotz w akcie seksualnym dostrzega wymiar religijny, gdyż na bazie okazywania sobie miłości i oddania może zrodzić się w człowieku gotowość do spotkania z Bogiem. Autor podkreśla, że psychologia zna takie zjawisko jak *doświadczenie szczytowe*, do którego może należeć moment narodzenia dziecka, zbliżanie się śmierci czy akt seksualny. Małżonkowie bowiem w intymnym zjednoczeniu odkrywają obecność Boga, którą to obecnością zostają przepojeni i napełnieni. Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 196–197.

[40] Por. tamże, s. 134–136.

BŁĘDNE ROZUMIENIE AKTU SEKSUALNEGO

We współczesnym społeczeństwie funkcjonuje wiele fałszywych poglądów na temat erotyzmu małżeńskiego i pozamałżeńskiego. Wielu ludzi akt seksualny utożsamia z miłością, niezależnie czy u podstaw więzi erotycznej leży faktyczny akt miłości altruistycznej i bezinteresownej, czy tylko chęć zaspokojenia tymczasowego pragnienia seksualnego[41]. Wiele małżeństw w swoim pożyciu seksualnym kieruje się powinnością wypływającą z faktu małżeństwa, „prawdziwa" zaś miłość niejednokrotnie rozwija się poza związkiem, gdzie utożsamia się ją z więzią fizyczną, która łączy kochanków.

W ludzkiej seksualności ujawnia się stała skłonność do uprzedmiotawiania drugiej osoby. Takie podejście odziera ciało osoby ludzkiej z piękna jej kobiecości i męskości przenikniętej duchem[42]. Tego typu relacja, pogłębiając się, prowadzi do seksualizmu[43], który jest destrukcyjną siła w człowieku, gdyż wyjaławia człowieka z głębszych przeżyć, a domaga się „odprężenia seksualnego"[44].

Z seksualizmem w sposób istotny wiąże się pożądliwość (por. Jk 1,14–15; 1 J 2,16–17), która prowadzi do zagubienia oblubieńczego charakteru ciała, które w oderwaniu od osoby traktowane jest jak przedmiot użycia[45]. Innego znaczenia nabiera również wzajemne „przynależenie" osób, które mogą wyrażać się o sobie w kategoriach „mój" – „moja", gdyż taki właśnie jest język miłości[46]. Takie podejście skazuje obojga małżonków na traktowanie siebie nawzajem jak przywłaszczone przedmioty, gdzie nie może już być mowy o komunii osób i darze, ofiarowanym sobie wzajemnie[47].

Pożądliwość i seksualizm stanowią wypaczoną formę erotyzmu – pozbawioną miłości. Dominuje w nich chęć zaspokojenia wywołanego przez pożądliwość napięcia seksualnego. Człowiek postrzega drugą osobę w kategoriach przedmiotu, który może stać się dla niego obiektem doznań seksualnych. Najpierw poprzez rozbudzoną fantazję seksualną, która rozbudza w nim pragnienie fizycznego spełnienia marzeń. Druga osoba wraz z jej bogactwem wewnętrznym nie ma większego znaczenia, liczy się bowiem tylko to, co w danej chwili jest uchwytne dla zmysłów, a więc świat barw, kształtów i zapachów. Kobieta i mężczyzna są tej

[41] Akt seksualne określany jest słowem „kochać się", co jest utożsamiane z miłością.

[42] Por. K. Knotz, dz.cyt., s. 101.

[43] Klasycznym przykładem seksualizmu są stosunki z prostytutkami, gdzie liczy się tylko doznanie fizyczne, pozbawione jakichkolwiek uczuć wyższego rzędu. Por. K. Imieliński, dz.cyt., s. 50.

[44] Por. tamże, s. 42, 57.

[45] Por. B. Bassa, *Przeciw godności człowieka*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 257–258.

[46] Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, nr 3, Audiencja generalna 23 VII 1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 114–115.

[47] Por. tamże, nr 1.

sytuacji często postrzegani właśnie przez pryzmat owych wyznaczników „atrakcyjności" zewnętrznej, która stanowi jedyne kryterium „przydatności" seksualnej.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując powyższe analizy, należy pokazać pewną zależność, która cechuje zdrowe relacje seksualne w małżeństwie:

Bóg ⟶ miłość ⟶ pożądanie ⟶ erotyzm.

Natomiast chore relacje seksualne można zobrazować następującym diagramem:

Cielesność ⟶ egoizm ⟶ pożądliwość ⟶ seksualizm

Wyjaśniając poszczególne elementy składowe obu diagramów, należy zwrócić uwagę, iż źródła obu postaw w akcie seksualnym są diametralnie różne. W pierwszym przypadku u źródeł erotyzmu stoi Bóg jako jedyne źródło ludzkiej miłości oblubieńczej. Bóg, stwarzając człowieka, jako pierwszy obdarował go miłością i wlał ją w ludzkie serce. Człowiek bowiem musi kochać, by móc realizować siebie, zawsze jednak „z" i „dla" drugiego człowieka. W momencie, gdy spotyka osobę płci odmiennej, którą pokocha miłością bezinteresowną, taką, którą Chrystus miłuje swój Kościół, łączy się z nią w sakramencie małżeństwa tak ściśle, że oboje stają się jednym ciałem. Wyrazem tego oblubieńczego związku jest pragnienie bliskości fizycznej, intymnego zjednoczenia, a innymi słowy ofiarowania sobie nawzajem tego, co człowiek ma najcenniejszego. W takim klimacie rodzi się erotyzm – miłosne zjednoczenie. Na każdym z etapów dochodzenia do intymnego spotkania i zawiązania miłosnej wspólnoty dusz, serc i ciał, obecny jest Bóg, który przenika je swoim miłosnem spojrzeniem i błogosławieństwem.

Jako fundament drugiej opcji przyjmuje się cielesność, w rozumieniu naturalnego popędu seksualnego, nad którym człowiek nie chce panować siłą swego rozumu i woli, lecz kierując się egoistyczną postawą, szuka jego zaspokojenia. Nieokiełznana cielesność w połączeniu z postawą nastawioną na użycia rodzi pożądliwość, w której Jakub widzi jedną z głównych przyczyn ludzkiej grzeszności (por. Jk 1,14–15), Chrystus zaś ukazuje jako źródło cudzołóstwa (por. Mt 5,28). Konsekwencją takiego ciągu przyczynowego jest seksualizm – akt seksualny pozbawiony głębszej motywacji, odarty z miłości i bezinteresowności, przesycony zaś chęcią wyżycia się seksualnego.

Erotyzm stanowi istotny element jedności małżeńskiej. Umożliwia on małżonkom pogłębianie wzajemnej więzi, doznawania radości bycia razem, okazywania sobie czułości i bliskości. W komunii erotycznej małżonkowie wielbią

Stwórcę za dar ich ciał, które stanowią narzędzie, poprzez które mogą oni wyrażać jedność dusz i umysłów.

Erotyzm wymaga doskonalenia. Jednak nie chodzi o umiejętności techniczne, lecz o umiejętności wsłuchiwania się w potrzeby i pragnienia współmałżonka na poziomie jego ducha, umysłu, uczuć i ciała, dopiero wtedy symfonia ich ciał może zgodnie zagrać radosną pieśń miłości. Można to osiągnąć dzięki postawie modlitewnej i dialogicznej. Na wspólnym wychwalaniu Boga małżonkowie zapraszają go do „pośredniczenia" ich miłości – udoskonalania jej, oczyszczania i wynoszenia ponad przeciętność ziemską. Dialog zaś stanowi moment spotkania i zaznajomienia się z potrzebami drugiej osoby, uzmysłowienia sobie, jak i co ona czuje.

Nie wolno gasić ani tym bardziej sprowadzać erotyzmu małżeńskiego do rangi fizjologii, obowiązku czy sposobu prokreacji. Ze swej natury jest on bowiem darem jednoczącym małżonków i pozwalającym im kosztować owoców miłości, których radosnym finałem jest dar nowego życia.

EROTICISM AND ITS SIGNIFICANCE FOR THE MARRIAGE

Summary

The author in the initial part of the article points at the contemporary confusion of terms concerning sexual life and its influence upon the young who sometimes do not understand properly basic issues, for instance *love* and *sexual drive*.

In the first part the author outlines the history of eroticism beginning from the ancient Greece, Rome and India. Most of his attention, however he focuses on understanding the marriage as a sacrament and sexual morality. He expresses his opinion that contemporary acceptance of some sexual behavior is an effect of the protestant attitude towards marriage.

The second part describes love as it is presented in the Bible. The author draws our attention to these chapters of both Old and New Testament which are suitable from this point of interest. The main picture which can be seen are man and woman presented as the gift for each other. The sexual act understood as the place of God's presence is their total union, including their physical, mental and spiritual nature in accordance with God's will towards us.

The third part of the article deals with these aspects of the marital life which taken all into account allows the marriage to be a sacrament. Then, it concerns all life areas and a new life which is expected to be born.

In the fourth part the author describes significant effects of term confusion in the contemporary sexual vocabulary. In his view this means, amongst others, understanding the sexual act as the only sign of life (or, at least, the most important one). In the English language an example for this can be *„make love"* which limits love to sexual activity. The other person, then, is reduced to the pleasure toy size which can not be accepted from the human dignity point of view.

At the end part the author refers to what he has written earlier describing „sound" and „ill" behavior in marital relations between man and woman.

The article can help those living in sacramental marriages to understand their marriages better, non-sacramental couples can encourage to reflect upon their own life. It is also addressed to the lonely and all interested in marital life.